

Zidentyfikowany z Chrystusem

Jeffersonville, Indiana, USA

20 grudnia 1959 roku

1 Dziękuję wam bardzo. Jestem tak szczęśliwy, że tutaj znowu śmiem być w imieniu Pańskim. Teraz na początku jestem trochę ochrypły, lecz Pan pozwoli mi po chwili „włączyć drugi bieg”. Otóż, wiele przemawiałem na zgromadzeniach w tym tygodniu. A one były... Trzeba było odpowiadać na wiele pytań. I człowiek wychodzi potem z budynku rozgrzany. A to... Nie jestem przeziębiony; nigdy w moim życiu nie czułem się lepiej. Czuję się dobrze, lecz moje gardło jest po prostu przeciążone, ale ono będzie w porządku. Jestem zatem, pragnę podziękować każdemu z was za to wszystko, co uczyniliście.

Kiedy jechałem pod górę kilka minut temu, próbowałem odnaleźć (Billy i kilku braci byli na dworze), próbowałem odnaleźć tą małą rodzinę, która tutaj przybyła; oni byli załamani ponieważ nie mogli powrócić. Jeżeli znajdują się jeszcze tutaj w budynku, pragnę, żeby im ktoś podał pomocną rękę. Sam chciałem pomóc w tej sprawie. A... Zatem ta rodzina, która, z Michigan, lub skądkolwiek, zabrakło im paliwa, czy pieniędzy, czy coś takiego. Jeżeli jesteście jeszcze tutaj w tym mieście... Jeżeli ich zobaczycie po nabożeństwie, niechaj zaglądną do mego domu. Rozumiecie? Pragnę coś uczynić w tej sprawie. To jest, dlatego właśnie jesteśmy tutaj, aby podać pomocną rękę każdemu, komu możemy. A teraz, niech nas Pan Jezus pobłogosławi, to jest naszą modlitwą.

2 Otóż, był to niezwykły tydzień i przeżyliśmy kilkanaście niezwykłych rzeczy. Lecz ja powiem, że nigdy nie widziałem, żeby Duch Święty poruszał się swobodniej, niż podczas tej usługi w tym tygodniu. Dla mnie było to po prostu doskonałe i cudowne. A kiedy powracam nocą do domu, czasami jest już 1. godzina w nocy, zanim mogę się położyć spać. Ja się po prostu raduję myśląc o Panu Jezusie, który jest tak dobry dla nas.

A zatem, ja... Wszyscy, którzy znajdujecie się w pobliżu, w mieście, czy w jego sąsiedztwie, którzy jeszcze nie macie swego domu, swego kościoła, jesteście tutaj mile widziani, i możecie tu zawsze przychodzić i czuć się tutaj jak w domu. Pamiętajcie, nie mamy tutaj członkostwa, tylko społeczność dla wszystkich. My nie... mamy tutaj, jak mówił zazwyczaj Howard Cadle: „Żadnego zakonu, tylko miłość, żadnego wyznania wiary, tylko Chrystusa, żadnej księgi, tylko Biblię”. A więc jesteście zawsze mile widziani w tej małej kaplicy. Spodziewamy się, o ile Pan pozwoli, tak szybko jak potrafimy zbudować lepszą kaplicę, więcej, solidniejsze pomieszczenie. Nie zbyt duże, wierzymy bowiem, że Jezus wkrótce przyjdzie i nie chcemy zbyt komplikować tej sprawy; chcemy mieć po prostu coś... Ta kaplica zawali się lada chwila. Ona służyła swemu celowi i my jesteśmy za to bardzo wdzięczni.

3 Nigdy nie zapomnę jak przed dwudziestu kilku laty klęczałem właśnie na tym miejscu, gdzie stoi teraz ta kazalnica - u starego stawu, a końskie chwasty sięgały mi nad głowę. Pan powiedział: „Zbuduj tutaj swoją kaplicę”. Na małej działce; udaliśmy się do Ingramów i otrzymaliśmy ją za sto sześćdziesiąt dolarów, pod warunkiem, że zasypujemy ten staw. Był to staw, na którym wszyscy ślizgaliśmy się zimą.

Brat Jess Spencer powinien sobie pamiętać te czasy, kiedy tutaj był staw, on i siostra Spencer. Sądzę, że to pamiętacie. Zaprzęgi konne objeżdżały z daleka ten staw, aby do niego nie wpaść. Ja byłem małym chłopcem i chodziłem do szkoły w Ingramville. Tutaj był staw. Przychodziliśmy tutaj i ślizgaliśmy się na lodzie i graliśmy na tym stawie hokej i wszystkie inne gry. Bracie Mike, ty sobie przypominasz, kiedy był tutaj staw. O, tak! A brat Roy - tam w tyle... A teraz, tam gdzie był staw... Zostawiliśmy po prostu część z niego, ona znajduje się zaraz za budynkiem. Oto, dlaczego chrzczimy ludzi w wodzie, na odpuszczenie ich grzechów.

4 A zatem, to... Wiecie, kiedy przynosicie pytania, w których, macie coś, co chcecie przedstawić, a jest to kłopotliwe, ponieważ tu mamy słuchaczy obu płci. Ludzie byli nauczani w jeden, lub w drugi sposób. Jeżeli jednak możesz wyjaśnić tą sprawę, choćby to było nawet w sprzeczności do tego, jak oni byli nauczani, powraca słodycz ich ducha, to jest dla mnie Boża sprawa. Nie chcę tutaj wymienić żadnego konkretnego nazwiska, lecz pewien lekarz spoza obrębu tego miasta spotkał się ze mną w tym pomieszczeniu tutaj; przypuszczam, że on był lekarzem medycyny. A on powiedział... Przez całe lata miał tą sprawę poniekąd powikłaną. Czytał książkę, która była o tym napisana; ona była

w sprzeczności do tego, czego ja nauczam. Lecz jak powiedziałem: od czasu kiedy on siedział tutaj na nabożeństwie i widział fakty z Pisma, które się działy, to załatwiło tą sprawę na zawsze.

5 Przed chwilą spotkałem się w tym pomieszczeniu z kilku ludźmi, którzy są spoza tego miasta, z Illinois. Było tu około czterech kaznodziei, trzech lub czterech kaznodziei. Oni powiedzieli: „Bracie Branham, myśmy inaczej nauczali przez całe nasze życie, lecz teraz rozumiemy tą wizję i widzimy, co jest w rzeczywistości prawdą. Zastanawialiśmy się nad tym, co to było”. Widzicie? A zatem - to... widzicie?

Oto, gdzie znajdujemy się obecnie... Po prostu czym to jest, bracie... Nie myślcie, że to degraduje jakiś kościół, względnie ludzi; to tylko wychowuje kościół. Rozumiecie? A zatem musimy stać razem, musimy stać wspólnie. Kiedy te, kiedy Bóg rozdzielił samego siebie w dniu wylania Ducha Świętego, Słup Ognia rozdzielił się na takie maleńkie Słupy Ognia i one zawisnęły nad tymi ludźmi, a Duch Święty zstąpił na nich... Jeżeli Bóg rozdzielił samego siebie między nas... Każdym razem, kiedy ktoś dołączy się do nas, to ten Słup kumuluje się znowu coraz więcej, poprzez cały ten czas. A razem, kiedy wszyscy, ten wielki odkupiony kościół Boży zejdzie się razem i powędrujemy do niebios, z pewnością.

6 Nigdy nie chciałem czynić rozdzielenia, lub zasiewać niezgodę między braćmi. Starłem się zawsze być tak uprzejmym, jak tylko potrafiłem, aby móc zrozumieć innego człowieka. Jeżeli oni, te kościoły, które wspierają finansowo moje zgromadzenia... Więc jeżeli one są... One się między sobą nie zgadzają, lecz miłują mnie i będą wspierać moje zgromadzenia. A gdybym się udał pomiędzy ich ludzi, z pewnością nie powiedziałbym ani jednej rzeczy... Dżentelmen by tego nie uczynił, a co dopiero chrześcijanin. Oczywiście że nie. A zatem, gdybym kiedykolwiek urządził zgromadzenia pod namiotem, a wyobrażam sobie, jak bym to czynił, o ile Pan zechce, pewnego dnia, to ja będę... Zanim bym nauczał którejkolwiek z tych nauk, najpierw mielibyśmy przez kilka dni poranne nabożeństwa z pastorami i powiadomiłbym ich, jaką naukę przygotowują. A potem, jeśli ten brat nie pojmuje tego i nie zgadza się z tym, ktokolwiek z braci, to niech zabierze swoich zborowników i niech powie: „Nuże, ja nie chcę, abyście tego słuchali. My będziemy się po prostu trzymać z dala, kiedy oni tego nauczają (rozumiecie?) i damy im tą możliwość”. Pragniemy być zawsze w zgodności z Bogiem i z Jego dziećmi, z każdym. A zatem...

7 Otóż, mam tutaj pytanie, abym na nie dziś wieczór odpowiedział, jeżeli Pan zechce. Myślałem, że może odpowiem na to pytanie tuż zanim... Myślałem, że tutaj mam inne, lecz był to sen, który mi ktoś podał i chciał, abym się nad nim modlił i podał jego wykład; przy tym Pan był dla nas tak łaskaw i podał nam wykład wiele razy.

Pragniemy was zatem powiadomić, zanim rozpocznie się usługa, że jesteście wszyscy serdecznie zaproszeni, aby znowu przyjść na każde nabożeństwo, każdym razem, kiedy je tutaj mamy. Również z Louisville, z naszego miasta, spoza niego i zewsząd, ci zacni kaznodzieje, brat z Sellersburg, śpiewacy (ta pani, kimkolwiek ona jest - śpiewała tutaj przed chwilą ze swoim partnerem), my wam po prostu tak bardzo dziękujemy. Rozmawiałem z kilku braćmi tam w tylnej części i nie miałem nawet okazji zobaczyć, kto to śpiewał i co było śpiewane, ale na pewno to słyszałem. Było to precudne i ja z całą pewnością doceniam taki wysiłek.

8 Teraz jesteście... Przeoczyłem to ubiegłego wieczora. Mój syn włożył mi to do kieszeni. Napisała to jakaś droga osoba. Otóż, pamiętajcie, te pytania się nie różnią. Czasami, być może kiedy zostaną napisane, one brzmiały tak, jak by się odróżniały, lecz jest to szczere serce, które próbuje dowiedzieć się o tym. Widzicie? W ten sposób zawsze podchodzimy do tego, jakaś naprawdę uczciwa osoba, która pragnie się dowiedzieć prawdy.

Nuże, niedawno temu byłem tutaj w pewnym domu i mieliśmy zebranie modlitewne. A brat Jackson junior (słyszałem go przed chwilą, myślę, że go słyszałem) był tam razem ze mną. On miał przemawiać. A był tam kaznodzieja z innego kościoła; a nikt inny prócz mnie nie mógł spokojnie stać na podłodze, on wyskoczył i zaczął się awanturować ze mną. Otóż, przypadkowo było tam pięciu kaznodziei i oni chcieli go wszyscy naraz zbesztać. Ja powiedziałem: „Nie. Nie czyńcie tego. Nuże, on wyzwał mnie, pozwólcie więc nam obu porozmawiać o tym”.

Otóż, on rozpoczął tymi słowami: „My mówimy tam, gdzie mówi Biblia, a milczymy

tam gdzie ona milczy," itd. I on mówił dalej. A po prostu za kilka chwil... Ja tylko notowałem miejsca Pisma, które on błędnie przytaczał i umieszczał na niewłaściwym miejscu. On powiedział: „Nie było więcej niż dwunastu, którzy kiedykolwiek przyjęli Ducha Świętego, a byli to apostołowie. A Boskie uzdrowienie było dane tylko tym dwunastu," itd. Widzicie zatem, że on po prostu minął cel o milion mil. Więc potem, kiedy ja... Potem, kiedy on mówił już około pół godziny, postawiłem mu pytanie. A on powiedział, że ja jestem diabłem.

9 A potem, kiedy on skończył mówić, powiedziałem: „Otóż, przede wszystkim pragnę ci powiedzieć, bracie, że ci to przebaczam, ponieważ tego tak nie myślałeś. Ja wiem, że nie. Bowiem jeżeli ty jesteś kaznodzieją i ja jestem kaznodzieją, to powinniśmy być braćmi". Widzicie? Potem powiedziałem: „Nuże, wzajemne nieporozumienie odnośnie Pisma to coś innego”.

Więc potem zaczęliśmy przebierać Pismo. A ten biedny człowiek zgubił się za chwilę, on nie wiedział, gdzie się ma podziąć, lub co ma czynić. Potem był tak skrępowany, że nie wiedział co robić i on... Kiedy wychodził z tego budynku tego wieczora, powiedział: „Powiem ci jedną rzecz, bracie Branham, ty masz Ducha Chrystusowego". Widzicie?

A ja sobie pomyślałem: „Przed kilku minutami diabeł, a teraz Duch Chrystusowy". Zależy tylko od tego, jak do tego podchodzicie, to wszystko. Chrystus... Gdybym się awanturował...

Nuże, ten człowiek, dlatego że tak postąpił, wydarzyła mu się okropna rzecz, niemal postradał zmysły; wyskoczył z okna z pewnego instytutu i niemal się zabił. A obecnie przychodzi do niektórych moich dobrych przyjaciół. Każdego dnia poszukuje chrztu Duchem Świętym. Pragnie przyjść do mego domu, abym położył na niego ręce, aby mógł przyjąć Ducha Świętego, kaznodzieja wielkiego denominacyjnego kościoła. Widzicie?

10 Pragnę zatem z szczerości serca odpowiedzieć na te pytania, jak najlepiej tylko będę mógł odpowiedzieć.

A teraz przeczytam to pytanie, jest ładnie napisane:

Bracie Branham, wyjaśnij, proszę, dlaczego ci ludzie w Dz. Ap. 2,4. mówili innymi językami, względnie inną mową, zanim ludzie zeszli się tłumnie w Dz. Ap. 2,6?

To jest pierwsze pytanie; przypuszczam, że to jest ta sama osoba. Tak, jest to ta sama osoba.

Zatem, jeżeli zwrócicie uwagę, bracie, siostrzo, ktokolwiek to jest, kto to napisał, tutaj nie ma ani słowa o tym, że by schodzili po schodach z górnego piętra na dół. A ci słuchacze nie znajdowali się na górnym piętrze. Lecz kiedy oni zeszli na dół, na dziedziniec, gdzie się zgromadził tłum, wtedy usłyszeli ich mówiących innymi językami. Widzicie, rozumiecie?

Moglibyście teraz powiedzieć: „Otóż, oni mówili tam w górnym pokoju, a gdyby to była dyskusja względnie sprzeczka, mielibyście tak samo prawo powiedzieć, że oni nie mówili, dopóki nie zeszli na dół, ponieważ: „Kiedy to rozlegało się szeroko daleko...". Widzicie?

11 Otóż, tutaj jest dalsza sprawa, ona dotyczy tego samego:

Czy byś wyjaśnił, w jaki sposób Szymon wiedział, że Duch Święty był dany w Dz. Ap. 8,18? To znaczy w Samarii.

Otóż, jedna rzecz: On nie wiedział, że oni posiadają Ducha Świętego dlatego, że mówili językami, względnie nie mówi tak Biblia; oni tylko widzieli rezultaty. Nikt nie może przyjąć Ducha Świętego, jeżeli się z nim najpierw coś nie stanie. To się zgadza. Lecz tutaj nie jest powiedziane, że oni mówili językami, zatem musiało tam być jeszcze coś innego, co on zobaczył prócz mówienia językami, ponieważ tutaj nie ma wzmianki o tym, że by mówili językami.

12 Wyjaśnij, jak możemy wiedzieć, że niektórzy z nich w dniu wylania Ducha Świętego mówili językiem galilejskim?

Oni byli większością Galilejczykami. A oni wszyscy... Otóż, jak powiedziałem tego poranka... Nuże, istnieją dwie rzeczy, dwie zdolności. Ja teraz zajmę stanowisko, że ci ludzie mówili w językach, ci ludzie, oni nie mówili w językach, lecz inną mową, kiedy

wyszli z górnego pokoju i zaczęli się spotykać z ludźmi. Jeżeli jednak przeczytacie to miejsce Pisma... Słuchajcie teraz uważnie:

... czy ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami?

Jakże więc to jest, że słyszymy, każdy z nas, swój własny język, w którym się urodziliśmy?

... czy ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami?

13 Oni mogli mówić językiem galilejskim, lecz ci ludzie słyszeli ich w innym języku. Mogło być tak, że oni mówili innym językiem, ich własnym językiem. Nie zależy na tym, czy było tak czy owak; to ciągle nie potwierdza zielonoświątkową koncepcję jako prawdziwą. Widzicie? Słuchajcie bowiem. Oto dlaczego. Nie, aby powiedzieć coś innego, lecz aby przedstawić fakta w prawdziwym świetle. Jeżeli zważacie... Dlaczego Piotr powstał i mówił do tego całego tłumu, a oni, każdy słyszał go w tym języku, którym mówił, ponieważ nawróciło się trzy tysiące zagorzałych Żydów, którzy byli tak oddani swojej religii, jak tylko mogli być. Lecz oni musieli stać, rozumieli każde słowo, które Piotr zwiastował, o prorokach itd., prowadząc ich do Pięćdziesiątnicy, ponieważ oni krzyczeli i rzekli: „Mężowie i bracia, co mamy czynić, aby być zbawieni?” Widzicie?

Piotr powiedział: „Pokutujcie i dajcie się ochrzcić, każdy z was w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów”.

14 Pozwólcie mi więc, że to powiem, z całego mego serca, tak abyście mogli zrozumieć to, co wam pragnę przekazać. Oczywiście, ja wierzę w mówienie językami. Wierzę, że to jest dar dla kościoła. Wierzę, że istnieją języki. Wielokrotnie sam mówiłem językami.

Pozwólcie, że wam podam mały przykład, czym według mego zdania była Pięćdziesiątnica, a potem będę... względnie coś podobnego, coś następującego: Byłem w Dallas-Houston, Texas, tuż zanim uczyniono to zdjęcie (około jeden dzień). Mogliśmy mieć salę koncertową, w której można zmieścić osiem tysięcy ludzi. Lecz słuchacze nie mogli się tam pomieścić, przeszliśmy więc do kaplicy Raymonda Richey'a. Zapomniałem po prostu... była to wielka, olbrzymia kaplica, a myśmy ją całkiem zapełnili. Przemawiałem tam i modliłem się za chorych. A w czasie, kiedy jedni odchodzili, ja kontynuowałem usługę i modliłem się za tych drugich tutaj, w kaplicy Raymonda Richey'a po drugiej stronie rzeki.

15 A zatem, kiedy tam byliśmy i szykowaliśmy się by powrócić do sali koncertowej, ja... Howard zostawił mnie po prostu przemawiać tak długo, jak tylko potrafiłem, położył rękę na moim ramieniu i klepnął mnie z boku. Jeżeli zauważyliście w tym pomieszczeniu, kiedy przyjdzie namaszczenie, poklepują mnie w ten sposób [brat Branham to demonstruje - wyd.]; to oznacza, że trzeba zakończyć, nie mów już więcej, pójdź. A Howard... zazwyczaj było tak, kiedy tam stałem. On mnie po prostu chwycił za rękę, zarzucił mnie sobie na ramię i wyszedł; wiedział bowiem, że ja mam już dosyć.

Otóż, zacząłem odchodzić z podium, kiedy on mnie poklepał. Powiedziałem: „Dobrze, bracie”. Zacząłem odchodzić z podium, a dziewczynka, mała dziewczynka siedziała, stała tam i płakała, mała meksykańska dziewczynka. Wyglądała na dwanaście, czternaście lat, po prostu nastolatka. Spojrzałem na nią i powiedziałem: „Co się stało, kochanie?” Powiedziałem: „Ona płacze, Howardzie”.

On rzekł: „Patrz, ja... Ty już jesteś wyczerpany. Tam masz jeszcze dalszą grupę, która czeka”.

A ja powiedziałem: „Przyprowadź ją tutaj”. I po prostu wyciągnąłem rękę i skinąłem nią w ten sposób; a ona przysłała na podium. (Myślę, że tam był brat Wood i inni; otóż, oni byli na tym zgromadzeniu. Nie wiem, czy oni... w tym czasie, czy nie. Bracie Wood, gdzie jesteś dzisiaj wieczorem? Czy się to zgadza? Tak, ty tam byłeś.) I powiedziałem: „Przyprowadź ją na podium”. Powiedziałem więc: „Patrz, kochanie. Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć, jakie masz kłopoty?” A ona tam tylko stała ze skłonioną głową. „Otóż,” pomyślałem sobie, „być może, może ona jest głucha i niema”.

16 Spojrzałem na nią znowu i zobaczyłem, że problemem jest mowa. Powiedziałem: „Och, ona nie umie języka angielskiego”. Ona nie umiała powiedzieć w języku angielskim ani jednego słowa. Zatem... Ona była z Meksyku. Musiał więc przyjść tłumacz. I ja powiedziałem: „Czy wierzysz, kochanie, że Pan Jezus może mi powiedzieć, jakie masz kłopoty?”

Ona odpowiedziała przez tłumacza: „Tak,” ona wierzyła.

A ja powiedziałem: „Czy umiesz w ogóle mówić językiem angielskim?” A tłumacz powiedział jej...

Ona odpowiedziała: „Nie!” Ona nie знаła żadnego angielskiego słowa; ona była z Meksyku.

A więc, kiedy... Potem rozpoczęła się wizja. A ja powiedziałem... Oni nie wykładają wizje (rozumiecie?), ponieważ człowiek mówi wtedy bez przestanku. Nigdy nie wykładajcie wizji, dopóki się ona nie skończy; potem im powiedzcie, co się stało. Więc potem, kiedy byłem, kiedy zacząłem mówić; zobaczyłem wizję. Powiedziałem: „Widzę małą dziewczynkę, która ma około sześciu lat. Ona ma ubraną kraciastą sukienkę, na plecy zwisają jej czarne warkocze włosów z wplecionymi kokardkami. Ona siedzi przy staromodnym palenisku. Nad nim jest duży kocioł i ona je z niego żółtą kukurydzę. Ona je tak dużo kukurydzy aż gwałtownie zachoruje. Ona upada a jej matka kładzie ją do łóżka, ona ma paroksyzmy epileptyczne. I to właśnie przytrafiło się jej”. Widzicie? Ja powiedziałem: „Ty masz od tego czasu epilepsję”.

A nagle, zanim ktokolwiek coś powiedział, ona szybko spojrzała na tłumacza i powiedziała do niego w swoim własnym języku: „Ja myślałam, że on nie umie mówić hiszpańskim językiem”.

Tłumacz powiedział: „Czy mówiłeś językiem hiszpańskim?”

Ja powiedziałem: „O, nie! Ja mówiłem językiem angielskim”.

On rzekł: „Nuże, ona powiedziała, że mówiłeś językiem hiszpańskim”.

Ja pojąłem o co chodzi. Powiedziałem: „Zatrzymajcie magnetofony”. Mieli tam dużo magnetofonów, być może trzydzieści magnetofonów nagrywało.

W owych dniach... Bracie Roy Roberson, czy tam byłeś? Tak, brat Roy Roberson i siostra Roberson, i inni byli tam również.

Powiedziałem więc: „Zatrzymajcie magnetofony. Odtwórzcie to, co zostało nagrane”. Było to naprawdę w języku angielskim. Widzicie więc, kiedy ja rozpocząłem... Kiedy wizja trwała, ja mówiłem językiem angielskim, a ona to słyszała po hiszpańsku. „Jak to możliwe, że słyszymy każdego człowieka w naszym własnym języku, w którym się urodziliśmy”. Widzicie? Lecz kiedy ja sam zacząłem mówić, to ona nie słyszała niczego, ale kiedy byłem pod inspiracją...

17 Otóż, zastosujcie to do Pięćdziesiątnicy, tylko raz. Rozumiecie? Przyjaciele, Bóg jest moim sędzią, Duch Święty tak czynił. Zastosujemy to teraz do Pięćdziesiątnicy, abyśmy poznali sens tego. Duch Święty by nie czynił niczego tylko po to, aby powiedzieć, że On to uczynił; musi to mieć pewną przyczynę i powód. Rozumiecie?

Zatem w owym czasie... „Jak to jest, że słyszymy każdego z nich w naszym własnym języku, w którym się urodziliśmy? Czy ci, którzy mówią, nie są Galilejczykami?” Jak oni wiedzieli, że tamci są Galilejczykami, jeżeli nie mówili językiem galilejskim? Oni byli wszyscy jednakowo ubrani. Jak oni poznali, że to są Galilejczycy? „Czy ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? A jak to jest, że słyszymy każdego z nich w naszym własnym języku, w którym się urodziliśmy?”

Potem powstał jeszcze jeden Galilejczyk, Piotr, i zaczął do nich przemawiać. Tak czy inaczej, w tym tłumie ludzi trzy tysiące dusz rozumiało go i oni przyszli, i nawrócili się, i oddali swoje życia Chrystusowi.

18 Słuchajcie zatem. Pozwólcie, że wam podam jeszcze jedno miejsce Pisma. Proszę! Przejdźmy do wielkiego św. Pawła. Będziemy zatem czytać 12. rozdział z 1. Koryntian, a później przejdziemy do 13. rozdziału 1. Koryntian, gdzie Paweł mówi o tym: „Gdyby uszy powiedziały do nosa: „Nie potrzebujemy ciebie”, i tak dalej, te członki ciała. Potem w 13. rozdziale, słuchajcie teraz co on tu mówi.

Wiemy zatem, że w Biblii jest wzmianka o dwu różnych rodzajach języków. Jeden z nich jest mową, to jest pewien dialekt na ziemi; a ten drugi to nieznaną język.

19 Otóż, wielu z moich najdroższych słuchaczy, powiedziałem wam, że jestem zielonoświątkowcem. Nuże, wielu z tych, którzy mnie słuchają, wierzy, że kiedy przyjmą Ducha Świętego, to po prostu powstaną i będą mówić nieznanym językiem. To jest dokładnie w sprzeczności do Pisma, potem ci ludzie nie wiedzą, co mówią. Lecz w dniu

wylania Ducha Świętego każdy wiedział, co oni mówili; rozeszło się to do każdego narodu. Widzicie? Jezus powiedział, że Ewangelia musi być głoszona całemu światu, począwszy od Jeruzalemu. Zatem musi się to dzieć w ten sposób.

Zwróćcie teraz uwagę. Paweł powiedział, że język, jeżeli mówisz językiem, nieznanym językiem, jest to dar języków, a nie jest podany do tego wykład względnie objawienie, to nie przyniesie wiele korzyści. Stwierdzamy zatem, że on powiedział w 13. rozdziale: „Choćbym mówił językami ludzkimi (to znaczy dialektami tej ziemi) albo anielskimi, choćbym mówił językami ludzkimi względnie anielskimi, a nie miałbym miłości, nie jestem niczym”. Moglibyście zatem mówić obydwoma autentycznymi językami, ludzkimi i anielskimi, a pomimo tego nie posiadacie Ducha Świętego.

20 Czy tego nie mamy w Liście do Żydów 6.? Deszcz spada na pszenicę i na chwasty. Czy Jezus nie powiedział: „Deszcz spada na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych?” Rozumiecie? Ten sam deszcz, który daje wzrost pszenicy, jest tym samym deszczem, który daje... wzrost... Lecz według jego owoców poznacie go. Pierwszym owocem Ducha jest miłość. Co Paweł powiedział? „Gdybym miał wszystko, gdybym mógł mówić wszelkiego rodzaju językami, a nie miałbym miłości, świętej cierpliwości, łagodności, wiary, cierpliwości, itd. nie miałbym z tego żadnej korzyści”. Widzicie?

A teraz odnośnie darów. Wy mówicie: „O, tam jest wielki mąż Boży, on czyni cuda”. To go jeszcze nie potwierdza jako prawdziwego.

„Choćbym miał dar czynienia cudów,” powiedział Paweł w 1. Liście do Koryntian, coś w tym sensie. „Choćbym miał wiarę, żebym góry przenosił, a nie miałbym owoców Ducha Świętego, miłości, to ciągle nie jestem niczym,” (rozumiecie?) ponieważ wiara uczyni wszystko. Oto, dlaczego zawsze mówię: „Ty nie jesteś uzdrowiony na podstawie twego zbawienia; jesteś uzdrowiony na podstawie wiary”. „Jeżeli potrafisz wierzyć”.

21 Nuże. Widzicie? „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał (choćby on tak czynił), to jestem niczym”. Widzicie więc, nie możecie niczego mówić.

Teraz do mojego drogiego przyjaciela metodysty. Mam tutaj dwóch, siedzą wprost tutaj, czy gdziekolwiek. Mamy ich tutaj, wielu z nich. Kościół metodystyczny zazwyczaj wierzył, wówczas w ich początkach, w prymitywnych czasach, że kiedy człowiek jest wystarczająco religijny i poświęcony na tyle, że krzyczy, on Go posiada. Zielonoświątkowcy mówią, że kiedy on mówił językami, posiada Go. A w dzisiejszym czasie mówią, że jeśli masz usługę uzdrawiania, posiadasz Go. Lecz żaden z nich...

Słuchajcie przyjaciele. Nie polegajcie na tym i nie szukajcie sensacji. Zamiast tego polegajcie na rzeczywistości (rozumiecie?), nie na sensacji. Krzyczenie jest w porządku, mówienie językami jest w porządku, uwielbianie Pana jest w porządku; wiara do czynienia cudów jest w porządku, wszystkie te rzeczy i te uczucia... Niektórzy z nich mówią: „Ooo, ja Go odczuwałem jako gwałtowny wiatr”.

Ktoś inny mówi: „Odczuwałem ogień w mojej duszy”. Co... To jeszcze w żaden sposób nie potwierdza prawdziwości tego. Chodzi o to, czym ty jesteś potem gdy Go przyjąłeś. Widzicie? To się liczy. Rozumiecie? Nie możecie tego przypisać żadnej sensacji.

Otóż, to jest szczerze mówiąc to najlepsze, co ja wiem. Nuże, może się mylę; a jeśli się mylę, to źle rozumiem to miejsce Pisma. A jeżeli to jest sprzeczne... otóż, ja nie chcę mówić coś przeciwnego. Rozumiecie? Ja po prostu mówię moją wersję, to, co ja uważam za prawdę.

22 Teraz jesteśmy... zabiera nam to dużo czasu, zanim rozpoczniemy naszą regularną usługę. A zatem, nie mówię o tych sprawach zbyt często poza obrębem tej kaplicy. Czasami... To było po raz pierwszy, jak sądzę, od długiego czasu, może w przeciągu jednego roku albo dwóch, czy coś takiego. A więc może przyjdzie ktoś z naszych zborowników i powie: „Bracie Branham, ja miałem jękające się wargi, ja czyniłem to i ja czyniłem tamto,” a ja powiedziałem: „Dobrze, w porządku. To jest bardzo dobre”.

23 Zatem, jeżeli chcesz mówić nieznanym językiem, wierzę, że Bóg ci pozwoli. Lecz według Pisma jesteś ciągle niczym, dopóki nie przyjdzie Duch Święty. Zatem, kiedy przyjdzie Duch Święty, potem możesz mówić językami i mieć... Bóg weźmie po prostu tą naturę, którą masz i odetnie ją od ciebie, i uczyni cię najlepszym sługą, jakim tylko możesz być. On może sprawić, że będziesz głosił Ewangelię. On może sprawić, że

posiadasz dar mówienia językami; On cię może zrobić prorokiem, On ci może dać ducha proroctwa; On może... Trudno powiedzieć, co On dla ciebie uczyni; On to wszystko może dla ciebie uczynić. Lecz przede wszystkim trzeba być pewnym tego, że przez jednego, nie przez sensację, lecz przez jednego Ducha jesteśmy wszyscy wechrzczeni w jedno ciało. A potem, z tego ciała wychodzą dary (widzicie?), mówienie w językach i wszystko inne.

24 A co, jeśli przyjdzie do mnie nazarejczyk... Ty byś powiedział: „Bracie Branham, otóż między metodystami jest nazarejczyk. Oni mówią, że przyjęli Ducha Świętego, kiedy krzyczeli. Oni twierdzą, że przyjęli Ducha Świętego”. Ja nie mówię, że nie przyjęli. Lecz jest jedna rzecz, którą obserwuję, według ich owoców. Kiedy zostanie objawiona prawda, niektórzy z nich zwracają się przeciwko niej pełni goryczy: „To jest diabeł!” A zatem, owoce wskazują na to, skąd to pochodzi. Rozumiecie? To wskazuje na to, że oni Go nie otrzymali. Lecz ci, którzy chętnie chodzą w światłości, przyjmują Słowo.

25 Niedawno temu głosiłem w Kentucky. A na zewnątrz tego zgromadzenia znajdował się pewien człowiek, który należał do kościoła, który wierzy, że dni cudów przeminęły. On trzymał w swojej ręce latarkę. On powiedział: „Ja po prostu czekałem na ciebie, kaznodziejo (stary wujek i ja, i on mówił dalej)”.

A ja powiedziałem: „Proszę bardzo”.

On powiedział: „Nazywam się tak-a-tak”.

Uścisnąłem jego rękę. Powiedziałem: „Na pewno się cieszę, że się z tobą spotykam, mój bracie”.

A on powiedział: „Ja ci po prostu chcę powiedzieć, iż sądzę, że się absolutnie mylisz”.

Ja powiedziałem: „Owszem, masz na to prawo, ponieważ jesteś Amerykaninem”.

A on powiedział: „Otóż, widzisz...”. I mieliśmy...

Ja powiedziałem: „W czym się mylę, co masz na myśli, czy w sprawie uzdrowienia?” Powiedziałem: „A co ta młoda bosa dziewczyna, która wczoraj podeszła do mnie, ubiegłego wieczora i miała z sobą niemowlę”. Ona sama nie miała jeszcze czternaście lat, była bosa i miała na sobie to małe ole- (jak to nazywacie?) z kratkowanego materiału, z perkalu; względnie pewnego rodzaju sukienkę (ja się nie znam na towarach). A na swojej ręce trzymała niemowlę. Ona podeszła do mnie. Ludzie powtykali głowy do okien. (Był to metodystyczny kościół, metodystyczny kościół na Białym Pagórku, tam w Burkesville, Kentucky, gdzie się urodziłem). Ona tam była ze swoim niemowlęciem. A ja powiedziałem: „Siostró...”. Przedtem zapytałem się: „Czy ktoś jest tutaj chory?”

I ona podeszła, taka mała wstydliva istota, miała sklonioną głowę i powiedziała: „Tak, proszę pana, moje niemowlę”. A to niemowlę zachowywało się w ten sposób [brat Branham demonstruje to - wyd.].

Zapytałem: „Co mu dolega, siostró?”

Ona rzekła: „Ono ma skurcze”.

A ja rzekłem: „Skurcze?”

„Tak, proszę pana!”

Ja rzekłem: „Jak długo już ma te skurcze?”

A ona powiedziała: „Otóż, od czasu, kiedy się urodziło, a ma już niemal jeden rok”.

A ja powiedziałem: „Czy mi pozwolisz wziąć na ręce twoje niemowlę?” Tam w tych górach człowiek musi trochę na to zważać.

A ona rzekła: „Tak, panie!” Ona mi podała tego malucha do moich ramion.

26 A w moim sercu... Stałem po prostu cicho przez chwilę. Powiedziałem: „Boże, jeżeli mi pozwolisz pozyskać tych ludzi, to uczyni coś dla mnie teraz”. A w czasie, kiedy je trzymałem w moich ramionach, jego skurcze ustały. Spojrzałem na nie, posadziłem go w moich ramionach i bawiłem się z nim. A ono szczyrzyło na mnie zębami i uśmiechało się. Spojrzałem na nią. Ona się podniosła, swoją główkę miała pochyloną, jej włosy były rozdzielone i zwiślały jej na plecy, miała je splecione w warkocz. Podniosła swoją głowę i łzy spływały po jej małych policzkach. Stali tam szorstcy mężczyźni, z takimi długimi

wąsami na swojej twarzy, a łzy spływały im również po policzkach. Spojrzałem wokół i powiedziałem: „Tutaj masz swoje niemowlę, siostrzo. Jezus Chrystus je uzdrawia”. Starsze niewiasty zaczęły omdlewać i upadać na podłogę. Polewano ich wodą po twarzy i owiewano wachlarzami i... Wiecie, ja powiedziałem: „Kto to uczynił?”

On powiedział: „Panie Branham, ja nie mogę przyjąć niczego, dopóki tego dokładnie nie zobaczę”.

Ja powiedziałem: „Otóż, sądzę, że to dobra myśl, lecz,” powiedziałem, „pragnę się zapytać, gdzie ty mieszkasz?”

On powiedział: „Tam za tą górą. Chodź dzisiaj ze mną na kolację, dam ci trochę maślanki i chleba kukurydzianego”.

A ja powiedziałem: „Chętnie bym tam poszedł i jestem naprawdę głodny, lecz,” powiedziałem, „nie mogę. Muszę iść do domu z moim wujem”. A on powiedział...

„Otóż, pragnę ci postawić pytanie, pragnę cię o coś zapytać. Jak wiesz, że się dostaniesz do domu?”

On rzekł: „Otóż, ja po prostu pójdę przez tą górę”.

Ja rzekłem: „Czy widzisz twój dom?”

On powiedział: „Nie”.

Ja powiedziałem: „Zatem jak wiesz, że się tam dostaniesz”.

On powiedział: „Jest tam ścieżka, która tam prowadzi”.

Ja powiedziałem: „Lecz pomimo tego nie widzisz go. A właśnie mi powiedziałeś, że nie możesz przyjąć niczego, dopóki tego całkiem nie zobaczysz”.

„Och,” powiedział on, „po prostu wezmę światło i idę z światłem”.

Ja powiedziałem: „To jest właśnie to, do czego staram się cię pobudzić”. Tak samo jak ta latarnia wydaje światło, ty chodzisz w światłości, tak jak On jest w światłości... My tam dojdziemy w porządku. Chociaż nie widzę jasno końca, pomimo tego wiem, że on nastanie.

27 Módlmy się teraz. Niebiański Ojciec, jesteśmy Ci wdzięczni za dobroć Jezusa Chrystusa, który jest centrum miłości. Ja zawsze myślałem, że Ty się na mnie gniewasz, lecz Jezus mnie umiłował; obecnie stwierdzam, że Jezus jest samym sercem Boga. Wiem więc, że Ty mnie miłujesz i cierpiełeś za mnie.

Ojciec, Boże, modlę się za tym światem dzisiaj i za naszym krajem. Panie, modlę się o przebaczenie moich własnych błędów i błędów moich słuchaczy, tych ludzi, których mi dałeś, abym ich pasł. Modlę się, abyś ich pobłogosławił oraz każdego z tych ludzi, którzy byli na tym niewielkim zgromadzeniu i postawili te pytania... Albo, być może powiedziałem coś w sprzeczności do tego, w co oni wierzą. Panie, ja tego sam nie potrafię wyjaśnić; jestem do tego niezdolny. Lecz pozwól... Czy pozwolisz im po prostu poznać, Ojciec, to co mam w moim sercu, co mam na myśli? Proszę, modlę się, abyś to uczynił. Błogosław ich wspólnie.

Błogosław nas teraz, bowiem oczekujemy na Twoje Słowo, tylko kilka minut zanim rozpocznie się usługa chrztu. Pomóż nam mówić to, co jest właściwe. Pomóż nam w tym poselstwie dzisiaj wieczorem. Moje gardło jest trochę zachrypnięte. Modlę się, abyś mi pomógł, drogi Boże, a Ty uzdrowisz nawet chorych i cierpiących na różne dolegliwości, którzy są tutaj wśród tych ludzi. Bowiem prosimy o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

28 Teraz, jeżeli chcecie, otworzmy List do Rzymian 6. rozdział, tylko na kilka chwil.

Zaczekajcie. Myślę, że mam... Mam ich jeszcze bardzo dużo... Powiedzmy, że na nie odpowiem w środę wieczorem, jeżeli wam to odpowiada. Już się tak bardzo spóźniłem. Nie zauważyłem tych, które tutaj leżą, dopiero teraz.

Zatem Rzymian 6. rozdział, czytamy:

Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była?

Przenigdy! Jakże my, którzy umarliśmy grzechowi, jeszcze w nim żyć mamy?

Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni?

Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.

Bo jeśli wrośliśmy w podobieństwo Jego śmierci, wrośniemy również w podobieństwo Jego zmartwychwstania.

29 A gdybym się miał podjąć tematu na dzisiejszy wieczór, na około dwadzieścia minut, powiedziałbym go w następujący sposób: „Identyfikacja - Zidentyfikowany z Chrystusem”.

Wy wiecie, dzisiaj jest w tym kraju tak wiele niezadowolonych ludzi. I jest to zdumiewające, kiedy rozejrzycie się wokół i znajdziecie tak dużo niezadowolenia. Ludzie niemal nie wiedzą, co chcą zrobić. Oni jadą po drodze siedemdziesiąt do osiemdziesiąt mil na godzinę w strefie ograniczonej prędkości na trzydzieści mil na godzinę, hamują i wpadają w poślizg, skręcają za róg i wyruszają znowu z taką prędkością, że do połowy spalają swoje opony, tylko aby przejechać o jeden blok mieszkalny dalej, usiąść i porozmawiać na chwilę. Wygląda na to, że ludzie nie wiedzą, czego chcą.

30 Niektórzy z nich są w takim niepokoju, że udają się do apteki i kupią sobie butelkę arsenu, albo kwasu siarkowego, czy coś takiego i popełnić samobójstwo. Znajdują ich leżących, martwych. Niektórzy otworzą gazowe dysze w pokoju, albo siedzą w swoim samochodzie i wdechują tlenek węgla z rury wydechowej, próbując się pozbać życia. Niektórzy z nich wspinają się na most, napiszą małą notatkę i wetkną ją do swego surduta, albo położą na ziemię i rzucą się na śmierć do rzeki; zeskakują z gór, z wysokich wieży. A niektórzy biorą pistolet, przykładają do swej głowy i rzeczywiście palną sobie w łeb. Oni są po prostu niezadowoleni.

Szpitala są pełne niezadowolonych ludzi. Zakłady dla obłąkanych są przepełnione. Niezadowoleni, oni nie wiedzą, czego chcą. Wydaje się, że jest coś, co pragną osiągnąć, lecz nigdy nie dochodzą do tego.

31 Stwierdzamy również, że ogniska domowe, które są kręgosłupem narodu a również kościoła, stwierdzamy, że ogniska domowe rozpadają się, a trybunały sądowe są po prostu przepełnione z powodu rozwodów. A przestępczość wśród młodzieży, matki zostawiają swoje niemowlęta wynajętym kobietom, które je pilnują i idą do pracy lub gdziekolwiek, chociaż ich małżonkowie mają dobre zatrudnienia, lecz one po prostu nie są zadowolone być w roli matki i pozostać w domu. One nie są zadowolone w ubiorze damy, one się chcą ubierać jak mężczyźni. Mężczyźni chcą być jak niewiasty. A oni po prostu, wydaje się, że coś gdzieś nie jest w porządku. Ludzie chcą coś osiągnąć, ale nie mogą tego znaleźć. Jest to żalony stan, w którym się znajdują.

Oni się rozglądają wszędzie aby znaleźć coś, co by było ich wzorem. Weźmy kobiety naszych dni; one oglądają telewizję aż zobaczą jakąś gwiazdę filmową; względnie ona wyjdzie między ludzi obleczona w pewien sposób, a wszystkie kobiety będą się chciały ubierać jak ona albo postępować jak ona, zrobią ją swoim wzorem. Piękne dziewczęta będące właśnie w kwiecie życia będą się chciały wzorować i próbują uczynić jakąś gwiazdę filmową swoim wzorem, na którym by się mogły wzorować, a w końcu znajdują same siebie związane w klatce grzechu, z którego nie mogą się wydostać. Jaka szkoda! Widzimy ich przychodzące na nabożeństwa, łzy spływają im po policzkach... One czegoś poszukują.

32 Weźmy mężczyznę. Człowieku, zastaniesz ich na ulicy, albo w ich zatrudnieniu. Stary mężczyzna chce być nastolatkiem. On sobie da obciąć włosy na wierzchu głowy, że wygląda jak lotniskowiec, a z tyłu głowy robi sobie kaczę ogon. On chce być nastolatkiem. Nastolatki chcą się upodobnić do kogoś z tych królów rock-and-rollu. Do czego się oni wplątują? Do grzechu i niesławy.

Człowiek wydaje się być niezadowolony. On biega wszędzie. Oni się będą angażować, słuchają w radiu żartów i innych rzeczy, które opowiadają żartownisie. A oni wychodzą na ulice i próbują to naśladować, względnie postępować jak ci ludzie.

33 Weźcie małego chłopca na ulicy i na ile mi wiadomo, on musi być Paladynem, lub Hopalongem Cassidym, czy... A świat handlu chwyci się tego i zarobi na tym miliony dolarów. Oni muszą być Roy Rogersem, albo Mr. Dillonem, albo jakimś zespołem z telewizyjnego programu. Oni próbują podrobić tego człowieka. Oni ich sobie obrali za wzór. Oni ich biorą za swój miernik życia. A co oni znajdują na końcu tej drogi? Ci młodzi ludzie stają się gangsterami i rabusiami. Te kobiety stają się prostytutkami i ulicznicami,

i przestępcami. A mężczyźni stają się graczami hazardowymi i miłują rozkosze tego życia więcej niż Boga. Kościoły próbują podrabiać inne kościoły, ten wielki kościół.

34 Wydaje się po prostu, że nie ma zadowolenia między ludźmi. Co oni czynią, co zmusza ich do tego, by tak czynili? Jest tak z pewnego powodu, jest to ich natura. Bóg dał im taką naturę. Oni posiadają naturę, która ich skłania do tego, że chcą mieć coś, z czym by się mogli zidentyfikować. Oni muszą mieć coś, do czego się chcą przypodobnić, muszą mieć pewien cel w życiu. Oni chcą być gwiazdą filmową, albo kowbojem, albo czymś w tym sensie.

Kiedy przyszedłem do domu, słyszałem w radiu, że jakiś wielki Włoch próbował w Denver odgrywać Hopalong Cassidy'ego, kogoś z naładowaną strzelbą; i zamiast aby być rozsądnym resztę swego życia, on sobie wystrzelił rękę w kolanie. Tutaj to macie.

Oni szukają czegoś aby się z tym zidentyfikować. A czynią to z tego powodu, ponieważ coś jest w nich, Bóg ich takich stworzył. Lecz Bóg dał im wzór aby się z nim zidentyfikowali, mianowicie kiedy On posłał Jezusa Chrystusa, aby się stał naszym Zbawicielem. On jest tym wzorem. Oto, co ludzie chcą, powinni chcieć, być zidentyfikowany z Jezusem, być podobnym do Niego.

35 Gdyby wszyscy chłopcy, którzy chcą być Hopalong Cassidy'm lub kimś podobnym, względnie te dziewczęta, które chcą być Annie Oakley i tak dalej, gdyby oni tylko chcieli być podobnymi do Jezusa tak samo, jak chcą być takimi, szkółki niedzielne byłyby wszędzie przepełnione. Gdyby kobiety, które chcą być podobne do gwiazd filmowych, zechciały być podobne do Jezusa, kościół... Wiecie, nie byłoby trzeba zbierać ofiary. Z pewnością!

Bóg stworzył człowieka tak, aby miał pragnienie posiadać jakiś wzór, a Bóg dał mu wzór. Tym wzorem jest Jezus Chrystus, by być z Nim zidentyfikowany.

Nuże, gdybyśmy byli bardziej podobni do Niego, to by nie było tak wiele wielkich pocisków na świecie; nie byłoby żadnych głodnych dzieci na świecie; nie byłoby żadnej whisky, opijania się, ani gier hazardowych. Bóg dał nam wzór, abyśmy byli do Niego podobni, lecz my to odrzucamy. Otóż, tak się ma sprawa z tym światem. Oni mają pragnienie, Bóg im go dał, lecz oni je skierowali w niewłaściwym kierunku. Jest czas powrócić i wejść na właściwą drogę i stanąć twarzą w twarz Golgocie. Natura to udowadnia.

36 Zatem, gdyby ludzie dzisiaj, posiadający to wielkie pragnienie i wielką ambicję by być takimi jak ktoś, kto jest ich wzorem, gdyby oni wzięli za swój wzór Chrystusa, to byśmy mieli, moglibyśmy odwołać wszelką policję w kraju. Każdy by był łagodny i pokorny; każdy byłby uprzejmy i miałby braterską miłość do drugiego, nie byłoby ani jednego wypadku rozwodu w naszym kraju. Nie byłoby żadnej choroby; moglibyśmy nawet rozpuścić szpitale, gdyby każdy starał się zrobić Jezusa Chrystusa swym wzorem. Nie potrzebowalibyśmy niczego innego.

Otóż, taka natura jest w człowieku, lecz on ją używa na złe rzeczy. On robi z jakiegoś człowieka... A czy wiecie, że Biblia mówi, iż jesteśmy przeklęci, jeśli polegamy na naszym ciele? Jeżeli próbujesz polegać na swoim ciele, lub pokładasz swoją ufność w ciele, Biblia mówi, że jesteś przeklęty. Otóż, ja wiem, jest tak łatwo postępować w ten sposób.

37 Oto jest przyczyna wielu z tych spraw; są to nasze kioski pełne wulgarnych czasopism; nasze domy, w których jest pełno takich obrazków przybitych na ścianie; nasze wiadomości w telewizji nie podlegają cenzurze, one są otwarte na oścież, mogą palnąć żarty wszelkiego rodzaju, względnie czynić inne okropne rzeczy. Nie ma już więcej czystości między nami. Wiem, że sobie myślicie, iż postępuję okropnie twardo w tej sprawie, lecz to, ktoś musi zająć takie stanowisko. Ktoś musi się tego podjąć.

Kiedy byłem małym chłopcem, czytałem książkę: „Tarzan i małpy”. Mama miała stary futrzany dywanik, który leżał przed komodą. Ja go pociąłem i sporządziłem sobie z niego ubiór Tarzana i spałem tydzień na drzewie. Chciałem być Tarzanem. Potem, kiedy czytałem książkę: „Policjant Konny z Teksasu,” jeździłem na trzonku miotły, który był moim ulubionym koniem, próbując być policjantem Konnym z Teksasu.

Tu nie chodzi o nic innego, niż o to, czym ludzie chcą być; zależy od tego, co czytasz, albo jakiej słuchasz muzyki. Idziesz do restauracji, a ten stary rock-and-roll... Nic dziwnego, że ludzie dostają bzika. To jest wystarczająco dużo na to, aby

doprowadzić ludzką istotę do zwariowania.

38 Lecz, ach, ja będę wdzięczny przez całą wieczność za ten dzień, kiedy czytałem o Jezusie! To mnie zaspokoilo. Pragnę być podobny do Niego. Moim pragnieniem jest, bym mógł nadstawić drugi policzek, albo iść z kimś drugą milę; albo potrafić przebaczyć kiedy wszyscy inni są przeciwko tobie, nie nosić nic przeciw komuś, chociaż cię niesprawiedliwie źle traktują za to, że czynisz dobrze; pomimo tego ich ciągle miłować. W ten sposób pragnę postępować. Pragnę być takiego rodzaju osobą. Pragnę tego, bym potrafił nie złorzeczyć komuś, kto mi złorzeczy. To jest właśnie ten wzór, który nam Bóg dał w Jezusie Chrystusie. Powinniśmy być zidentyfikowani z Nim. My jesteśmy...

„W jaki sposób mogę się zidentyfikować z Nim?” Ty może powiesz: „Bracie Branham, otóż, aby się stać... Musisz nosić takie odzienie jak gwiazdy Hollywoodu i czynić te inne sprawy”. Lecz jak możesz się zidentyfikować z Jezusem Chrystusem? Najpierw pokutuj z tego, co już popełniłeś. A potem, zostajesz zidentyfikowany z Nim tutaj w tym baptysterium. Niewątpliwie, lecz ilu z was zidentyfikuje się z Nim za kilka minut? W baptysterium identyfikujecie się z Nim przez chrzest, bowiem jeśli jesteśmy pogrzebani w Chrystusie, jesteśmy zidentyfikowani z Jego śmiercią, pogrzebem i zmartwychwstaniem. Dlatego dajemy się ochrzcić. Wchodzimy do wody i wychodzimy na świadectwo, że wierzymy w śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. A jeżeli wrośniemy w podobieństwo Jego śmierci, Bóg dał nam obietnicę, że będziemy do Niego podobni w zmartwychwstaniu!

39 Zidentyfikuj się z jakąś gwiazdą filmową, a zobaczysz, gdzie się ockniesz. Zidentyfikuj się z jakimś kowbojem albo z jakąś nastolatką, a zobaczysz, gdzie się ockniesz. Lecz ja ciebie wyzywam dzisiaj wieczorem: zidentyfikuj się z Jezusem Chrystusem w Jego śmierci i w Jego zmartwychwstaniu, a zobaczysz, gdzie będziesz podczas zmartwychwstania. „Jeśli bowiem z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy”. Bóg dał nam tą obietnicę. Całym moim pragnieniem jest być podobny do Niego. Weź mnie, o Panie, uformuj mnie, zrób mnie, przekształtuj mnie na nowo. Podobnie jak prorok, który wszedł do domu garncarza, skrusz mnie i przekształtuj.

40 W Starym Testamencie, kiedy człowiek chciał się utożsamić z ofiarą w domu Bożym, on wziął to najniewinniejsze stworzenie, jakie mógł znaleźć - baranka. On wiedział, że baranek był wolny od grzechu, ponieważ on nie znał grzechu. On szedł, wziął baranka i położył swoją rękę na jego głowę, i wyznał swój grzech; przez wiarę on przeniósł swe grzechy na baranka, a niewinność baranka przeszła z powrotem na niego. A potem baranek umarł, ponieważ był grzesznikiem. A ten człowiek mógł żyć dzięki temu, że postępował we wierze będąc posłusznym temu, co powiedział Bóg. Lecz co on uczynił? On wyszedł ze świątyni z tym samym pragnieniem, jakie miał, kiedy tam wchodził, bowiem kiedy komórka krwi zostanie naruszona (przy czym życie rozpoczyna się w jednej komórce krwi)... A kiedy ta komórka krwi została naruszona, życie baranka nie mogło się zgadzać, względnie powrócić na ludzkie życie, ponieważ to było zwierzęce życie. Ten człowiek odszedł z taką samą pożądlivością, jaką miał dotychczas; a zatem on znowu popełniał grzechy, przez cały czas, nieustannie.

41 Lecz przyszedł czas, kiedy Bóg zrobił nam wzór. On dał nam Pana Jezusa. A kiedy grzesznik położy swoje ręce na Jego drogą głowę i wyznaje swoje grzechy, jego grzechy zostaną przemienione, raczej przeniesione z tego grzesznika na Jezusa, a niewinność Jezusa zostaje przeniesiona przez Ducha Świętego z powrotem na tą osobę. On jest nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie. Oto, z czym pragnę się zidentyfikować. Biblia mówi: „On, który nie znał grzechu, stał się grzechem za nas”. Powodem Jego cierpień były nasze grzechy. A to nie jest nic więcej niż nasze prawo, nic więcej niż nasz obowiązek, patrzeć na te rzeczy i zobaczyć, że te pragnienia które posiadamy, które Bóg włożył do nas, aby w nas stworzyć, abyśmy mieli pragnienie być podobnymi do Niego...

42 A teraz, kiedy to możecie zobaczyć przez wiarę, zanim ogarnie was to prawdziwe pragnienie, wyjdźcie do przodu i zidentyfikujcie się z Nim w chrzcie. A potem, kiedy wrośliście w podobieństwo Jego śmierci, będziecie również uczestnikami Jego podobieństwa w zmartwychwstaniu. Bowiem kiedy On wyszedł z grobu, On był tym samym Jezusem, który wszedł do grobu. A jeśli my będziemy w Chrystusie (Jak wejdziemy w Niego? Przez chrzest Duchem Świętym), w tym dniu wyjdziemy i będziemy mieć dział w Jego zmartwychwstaniu.

Jest pewna krótka pieśń, którą zazwyczaj śpiewałem, kilka lat temu:

By być jak Jezus, by być jak Jezus
tu na ziemi chcę być jak On
w pielgrzymce życia z ziemi do chwały
tylko proszę, by być jak On.
Ze żłobu w Betlehemie wyszedł obcy
(Obcy dla tego świata.)
tu na ziemi chcę być jak On
w pielgrzymce życia z ziemi do chwały
tylko proszę, by być jak On.

43 Jeżeli macie dział w Jego łagodności, będziecie mieć również dział w Jego mocy. Miejcie dział w Jego posłuszeństwie, a będziecie mieć dział w Jego zmartwychwstaniu. Czyńcie to, co wam Bóg mówi. Największa rzecz, o której bym mógł pomyśleć w moim sercu, jest być podobnym do Jezusa Chrystusa, być zidentyfikowanym z Nim. Oto, dlaczego chrzczę... [Puste miejsce na taśmie - wyd.]... Jezus Chrystus, ponieważ On jest naszą identyfikacją. My nosimy na sobie tę identyfikację. „Cokolwiek byście czynili w słowie lub w czynie, czyńcie to w imię Jezusa Chrystusa, oddając Bogu chwałę za to”. A my jesteśmy zidentyfikowani z Nim w chrzcie.

44 Dzisiaj wieczorem będziemy chrzcić, właśnie za kilka minut. Tutaj w tym pomieszczeniu są ludzie, którzy chcą zostać ochrzczeni. A jeżeli masz jakieś pragnienie w swoim sercu, chcesz, masz jakieś wielkie świeckie ambicje, pokutuj z tego zaraz teraz. Powiedz Bogu, że masz pragnienie być podobnym tylko do Jezusa. Podejdź łagodnie i pokornie. A potem, kiedy położysz swoje ręce na Jego głowę i przez wiarę wyznasz swoje grzechy, powiedz: „Panie, jest mi przykro, że tak czyniłem”. Co się potem stanie? Bóg przeniesie wszelką twą winę na Niego i weźmie Jego niewinność i położy ją na ciebie, i ty stoisz usprawiedliwiony w obecności Boga dlatego, że uwierzyłeś w Jezusa Chrystusa, Jego Syna. O, co za plan zbawienia! Potem będziesz miał dział w Jego chwale. Dobroć Boża wstąpi do twego serca. Moc Jego zmartwychwstania zrobi cię nowym stworzeniem. To zaspokoi wszelką tęsknotę.

45 Kiedy byłem chłopcem, próbowałem czynić wszystko, co... czyniłem wszystko, na co byłem wystarczająco duży, a próbowałem czynić wiele rzeczy, na które nie byłem wystarczająco duży. Zazwyczaj lubiłem... lubiłem chodzić na polowanie. Myślałem sobie: „To jest to”. Rozmyślałem o... Mój tata był jeźdźcem na koniu. Pomyślałem sobie: „Gdybym się mógł kiedykolwiek dostać na Zachód i ujeżdżać ich konie...”.

Otóż, bracie, pewnego razu tam daleko w górach Arizony, kiedy pilnowałem pewnego wieczora trzodę bydła, siedziałem tam, a pewien chłopiec imieniem Slim miał stary grzebień, a na nim kawałek papieru. On na nim grał; siedział tam również drugi chłopak z Teksasu, brzdąkał na gitarze i zaczęli grać refren. Ja miałem siodło z mego konia i, moi drodzy, ono mi posłużyło za poduszkę; przykryłem się kocem, leżałem tam i miałem ciągle buty na nogach, a na butach miałem ostrogi, które mnie podtrzymywały trochę nad ziemią. A on zaczął brzdąkać:

Tam na krzyżu, gdzie mój Zbawca zmarł,
Tam wołałem o oczyszczenie z grzechów,
Tam zastosowałem tę krew dla mego serca,
Chwała Jego imieniowi!

46 Próbowałem podciągnąć koc i wyteżyłem moje uszy. Spojrzałem do góry, a gwiazdy wisiały nisko. Wydawało się, że szeleszczące sosny w górach wołają: „Adamie, gdzie jesteś?” Och, troska o bydło była drugorzędną sprawą, ja chciałem znaleźć Boga. Leżałem tam wówczas, podparty na tych ostrogach i powiedziałem: „Boże, ja nie wiem, kim jesteś, nie karz mnie jednak, dopóki nie znajdę tej prawdziwej rzeczy”.

Dwa dni potem, siedziałem w mieście, kilka dni potem, kiedy skończył się spęd bydła... Siedziałem na małej ławce w parku. Przechodziła mała hiszpańska dziewczyna. A ja tam siedziałem i rozmyślałem o Bogu, czym On może być. A ta młoda dziewczyna przechodziła koło mnie (a ja byłem wtedy osiemnastoletnim chłopcem); ona puściła na ziemię swoją chusteczkę i przechodziła koło mnie. Ja powiedziałem: „Kobieto, puściłaś

na ziemię swoją chusteczkę". Myśli o Bogu po prostu zmieniły moje pragnienie. Biedne irlandzkie serce było zgłodniałe. Chciałem pojąć coś, co zaspakaja.

47 Bóg dał mi przywilej, że mogłem polować po całym świecie, w Afryce, w Indiach, po drugiej stronie gór, w Kanadzie, na którejś z największych podróży zdobyłem światowe rekordy. To jest wszystko, w porządku, nie ma jednak niczego, co by zajęło miejsce mocy żywego Boga... w twojej duszy.

Kiedy tam dotarłem... Ja miłuję góry; miłuję zachody słońca. Ja po prostu zsiadam z konia, przywiązuję go do słupka i udaję się na szczyt góry. Pozostaję tam kilka dni i obserwuję po prostu wschód i zachód słońca, oraz słucham krzyk orłów. To jest wspaniałe; ja tam lubię być. Lecz bracie, moje serce zaczyna walić i zaczyna bić, kiedy pomyślę: „Nieczysty, nieczysty, złe duchy rzuciły się na Niego. Wszystko jest dobre, kiedy Jezus przychodzi, aby pozostać”. Zacząłem rozmyślać o chorych ludziach i o tym powołaniu... A coś jest we mnie, co woła: „Zejdę natychmiast szybko z tych gór! Pójdę tam do tych ludzi”. Pragnę się legitymować jako Jego sługa między Jego ludem. O jak bardzo lubię utożsamiać się z Nim. Potem ze względu na nas On przechodzi z powrotem między nas i utożsamia się z nami. On jest tutaj dziś wieczorem, przyjaciele.

48 Obecnie jest czas, aby się rozpoczęła usługa chrztu, mniej więcej za dziesięć minut. Pragnę powiedzieć jeszcze jedno, zanim tu będzie chrzest, zanim rozpoczniemy. Jezus Chrystus, Syn Boży (mam do tego dużo objaśnień, które chciałem powiedzieć, lecz nie mam czasu), Jezus Chrystus, Syn Boży dał się poznać w Swoim Słowie. Jezus Chrystus, Syn Boży daje się poznać w tym zgromadzeniu dzisiejszego poranka przez to, że podaje rozpoznanie, daje się poznać w tym, że wyprowadza grzesznika z utartych kolein grzechu i czyni go nowym człowiekiem, nowym stworzeniem. Bierze tą najbardziej upadłą kobietę, albo najbardziej upadłego mężczyznę, pijaka, alkoholika, cokolwiek on jest i naprawia go, oczyszcza, i czyni z niego dżentelmena albo damę. Taki jest mój Pan. Bierze chorego człowieka, doświadczanego chorobą, dla którego już nie ma nadziei, i podnosi go znowu do nowego życia, a potem pojawia się wśród nas i daje się poznać jako ten sam Jezus, który zna najgłębsze myśli naszego serca. On stoi wśród nas, w Swoim ludzie, Bóg w Swoim ludzie identyfikując samego siebie. On jest teraz tutaj, ten sam Duch Święty.

49 Zanim rozpoczniemy usługę chrztu (podczas gdy brat się przygotowuje), chciałbym wiedzieć, czy tutaj jest ktoś, za którym nie modliliśmy się tego poranka, a jest chory. Niech podniesie swoją rękę. Chodźcie, podnieście swoje ręce, jeżeli jesteście chorzy lub w potrzebie, a nie modliliśmy się jeszcze za was tego poranka. Nie macie kart modlitwy, nie macie niczego, tylko jesteście chorzy i dotknięci dolegliwościami. W porządku. Skłońmy teraz na chwilę nasze głowy.

50 Panie, ze ściśniętym gardłem, zardzewiałym głosem, och, modlę się, abyś Ty włożył to nasienie do serc tych ludzi, że musimy być zidentyfikowani z Tobą. Jest bowiem jedno przysłowie tutaj na ziemi: „Ptaka poznaje się według jego piór, a człowieka według towarzystwa, którego się trzyma”. Drogi niebiański Ojczy, modlimy się, abyś nam Ty towarzyszył. Panie, pozwól, żebyśmy posiadali Ciebie, choćby to kosztowało wszystko, co mamy tutaj na ziemi. Niech nas poznają jako „człowieka, który naprawdę żyje z Bogiem, jego towarzystwem jest Bóg”.

Obyśmy mogli powiedzieć, podobnie jak Piotr i Jan, kiedy przechodzili koło bramy zwanej Piękną, i powiedzieli: „Nie mam pieniędzy, lecz to co mam, to ci daję”. A ten kaleka został uzdrowiony. A kiedy stanęli przed sądem, ludzie mówili, iż spostrzegli, że to byli ludzie ciemni, nie chodzili do szkoły ani nie mieli żadnego wykształcenia. Lecz oni spostrzegli, że tamci byli zidentyfikowani z właściwym towarzystwem, oni byli z Jezusem. Boże, jest to pragnieniem mego serca, być zidentyfikowany z Tobą, jako jeden z Twoich sług, jako ten, kto Cię miłuje, jako ten, który ci będzie wiernym i będzie przestrzegał przykazań z Twojej księgi, i czynił wszystko, co jak wiem jest właściwe.

51 Zatem Ojczy, czy się dasz znowu poznać dzisiaj wieczorem między nami, aby ludzie mogli poznać, że to nie jest tylko coś, och, jakiś specjalny czas, albo coś w tym rodzaju, Panie. Niech będzie wiadome dzisiaj wieczorem, że Ty jesteś tym samym Bogiem, który był tutaj dziś rano. Ty masz tą samą moc. A te same sprawy, które czyniłeś dzisiejszego poranka, możesz uczynić i dzisiaj wieczorem. Ty dałeś obietnicę, że tak będzie w dniach ostatecznych.

A wielu uświadamia sobie, że nie mają dosyć wiary. Modlimy się, abyś im Ty dał

wiarę teraz. A niech Twój Duch zostanie rozpoznany między nami, bowiem Ty powiedziałeś: „Sprawy, które ja czynię, będzie czynić ten, kto uwierzy we Mnie”. Modlę się więc Boże, abyś się dał poznać, że Ty jesteś tutaj z nami dzisiaj wieczorem i jesteś, ciągle nas miłujesz. A Ty chcesz, aby każdy, kto jeszcze nie został ochrzczony, przyszedł tutaj i zidentyfikował się z Tobą, aby również mogli być uczestnikami tej cudownej łaski, która może zostać przeniesiona od nas do Niego, a od Niego do nas, nasza wina na Niego, a Jego łaska na nas. Udziel nam tego, Panie. Wysłuchaj nasze modlitwy, ponieważ prosimy o to w imieniu Jezusa, Twego Syna. Amen.

52 Stoimy obecnie w cieniu sprawiedliwego sądu Bożego. Każdym razem, kiedy dwaj lub trzej zgromadzą się razem w imieniu Jezusa Chrystusa, On obiecał, że będzie wśród nich.

Zatem, ja nie wiem... Sądzę, że część kart modlitwy została podjęta. Niektórzy z was mają jeszcze niektóre. Wielu z was nie ma karty modlitwy. Na tym nie zależy, czy ją macie, czy nie. Jeżeli jesteś chory, to jesteś chory. A jeśli Bóg, który napisał tę Biblię... Czy poważnie wierzysz w Niego? Jeżeli On ponownie powróci między nas, aby potwierdzić samego siebie, oprócz głoszenia Słowa, i udowodnić, że jest tutaj, przekonując grzeszników, że On jest tutaj; jeżeli On jest tutaj, aby uzdrawiać chorych, a objawiłby przyczynę tego tak, jak On czynił tutaj na ziemi, czy przyjmiecie z radością swoje uzdrowienie? Jeżeli tak, to podnieście wasze ręce po prostu... W każdym razie nie mamy żadnych kart... Ja nie wiedziałem, jakie karty modlitwy on rozdał i nie będziemy korzystać z kart modlitwy. Módlcie się po prostu i wierzcie.

Dzisiejszego poranka próbowałem znaleźć ludzi, którzy nie są z tej kaplicy. Dzisiaj wieczorem nie troszczę się o to, skąd jesteście. Módlcie się tylko. A potem, jeżeli ten wielki Duch Święty Boży, którego obraz mamy tutaj, jeżeli On zstąpi pomiędzy nas... Słyszeliście mnie zwiastować tak wiele razy, że On dał obietnicę odnośnie tych rzeczy, które będzie czynił, że... A zatem kiedy On był na ziemi, kiedy On przychodzi z powrotem do naszego ciała, On będzie czynił te same rzeczy.

53 A jeżeli On tak uczyni i da się poznać, to powinniście się wstydzić, że nie zidentyfikowaliście się z Nim. Powinniście to uczynić. Nuże, oto jest bezpośrednio wezwanie: Rozdaliśmy w zborze tego poranka karty modlitwy i zawołaliśmy tych ludzi do ołtarza, i modliliśmy się za nich. A Duch Święty zatrzęsnał tym miejscem w tak potężny sposób, aż czułem, jak mnie pociągali z boku; był już czas odejść, bowiem ja byłem słaby. A teraz mówię wam tutaj, chociaż nie macie kart modlitwy, gdziekolwiek siedzicie w audytorium, wyzywam was abyście to uczynili, abyście uwierzyli, że to co wam mówiłem o Jezusie Chrystusie jest prawdą. Módlcie się wy za chorych. Nie zależy na...

54 Zatem, jeśli jesteś chory, módl się. Wyzywam cię, wezwij Boga. Powiedz: „Boże, brat Branham mnie nie zna; on o mnie nic nie wie. Lecz jeśli pozwolisz, aby się zwrócił do mnie i pozwolisz mi dotknąć się Twojej szaty, to Ty mówisz... Ja poznam, że Ty masz łączność z tym kościołem. (Tym kościołem są wierzący.) Wtedy poznam, że Ty jesteś tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. I módl się.

Czuję się właśnie prowadzony, by tak uczynić. Nie wiem, dlaczego to uczyniłem, ale czuję się prowadzony, by tak uczynić.

Podnieście teraz wasze głowy.

55 Wprost tutaj patrzy na mnie mała niewiasta, która ma podniesioną swoją rękę w ten oto sposób, modli się już od kilku minut. Ona się modli za siebie i również za kogoś innego. Na ile mi wiadomo, nigdy w moim życiu nie widziałem tej niewiasty. Ona jest dla mnie zupełnie obcą. Lecz ona się modli o swą córkę, z powodu operacji. Ty nawet nie jesteś z tego kraju; jesteś z Teksasu. To jest TAK MÓWI PAN. Czy masz kartę modlitwy? Nie masz? Dobrze, nie potrzebujesz żadnej. Wierz z całego swego serca.

Jak mogłem wiedzieć, o co się modliłaś? Czy nie widzisz, że Bóg niebios objawia tajemnice serc. Czy Daniel nie powiedział tego w swoim czasie? Bóg objawia tajemnice serc.

Obok ciebie siedzi pewna pani. Ona była tak bardzo szczęśliwa z powodu tego. Ona miała niedomagania serca i chce aby się za nią modlić. Połóż więc po prostu swoją rękę na nią. Dobrze. Otóż, powrócisz do Chicago i będziesz zdrowa. Amen! Ja nie znam tej niewiasty, ani nic o niej nie wiem. Lecz Bóg cię zna! Widzicie, On identyfikuje samego siebie z nami. „Jeżeli możesz wierzyć, wszystko jest możliwe”.

56 Ta mała kobieta żydówka, która tutaj siedzi; ona się również modli. To się zgadza. Ty się modliłaś, abym ci coś powiedział. Widziałem twoje kłopoty dzisiaj rano, lecz nie zawołałem cię po prostu. Lecz twoje stopy, które ci dokuczają, wyzdrowieją; więc nie martw się wcale z powodu tego...

Czy ty również wierzysz, mała pani, siedząca tutaj? Czy wierzysz, że jestem Jego prorokiem, Jego sługą? Ja cię nie znam; Bóg cię zna. Lecz jeśli On jest Bożym Duchem w nas, to On będzie czynił tak, jak czynił Jezus. Ty się modliłaś i wydaje się, jak bym został przyciągnięty do ciebie. Anioł Pański stoi przy tobie. Jeżeli uwierzysz, ustaną kłopoty twego serca a również artretyzm. Nazywasz się pani Wisdom. To się zgadza. Wróć do domu i bądź zdrową, pani Wisdom. Nigdy w moim życiu nie widziałem tej niewiasty. Lecz On jest Bogiem, jeżeli tylko w to uwierzysz.

57 Tutaj! Spójrzcie tutaj. Widzicie tą panią, która tam siedzi i ma podniesioną swoją rękę do ust, w ten oto sposób? Tam jest... Czy nie widzicie tego światła wiszącego wprost nad tą niewiastą? Nuże, patrzcie! Ono schodzi w dół w jej kierunku. Widzę, że ono się zatrzymuje. Ona ma kłopoty ze swą wątrobą, trapią ją dolegliwości wątroby. Są to niedomagania woreczka żółciowego. Nazywasz się pani Palmer. Tak jest. Przypomina mi się teraz, kto... Ja nie... Widzicie, to jest po prostu wizja. Widzę cię siedzącą koło brata Palmera. To się zgadza, siostró. Nuże, idź i bądź zdrowa, i wierz z całego swego serca.

58 Za nią siedzi również mała pani i jest trochę zdumiona, wprost za nią. Czy wierzysz, że kłopoty z migdałkami u tych dwojga dzieci ustaną, siostró, a twe również? Zatem idź swoją drogą do domu i raduj się i bądź szczęśliwa. Połóż swoje ręce na te niemowlęta, na obydwójce, które mają te kłopoty; a twoje kłopoty opuszczą cię również. Jesteś uzdrowiona w imieniu Pana Jezusa, wy wszyscy. Ty wyzdrowiejesz i będziesz zdrową.

Czy widzisz, że żyjący Bóg żyje dzisiaj? On jest tak samo wielki wszędzie, nieprawdaż? Czy nie chcesz być z Nim zidentyfikowana? Z pewnością chcesz. Oczywiście, że chcesz.

Skłóńmy teraz na chwilę nasze głowy, zanim... To mnie tak bardzo osłabia. Ilu z was chce być wspomnianych w modlitwie? Powiedzcie po prostu teraz: „Boże, bądź mi miłościw. Pragnę teraz wierzyć Panu Jezusowi. Pragnę, aby wszystkie moje kłopoty zostały teraz usunięte”. Niech Bóg będzie z tobą.

59 Panie, który wzbudziłeś Jezusa na nowo z martwych, Boże niebios, modlę się do Ciebie w ich imieniu, aby to była ta chwila, w której oni uwierzą i przyjdą do przodu, jeżeli tego jeszcze nigdy nie uczynili, i zidentyfikują się z Jezusem Chrystusem tutaj w tym baptysterium dzisiaj wieczór. Bowiem Pismo mówi, jeżeli zostaliśmy pogrzebani z Nim w chrzcie i mamy z Nim udział w Jego śmierci, będziemy mieć również udział w zmartwychwstaniu, razem z Nim. Taka jest obietnica. A ten wielki św. Piotr powiedział wówczas, abyśmy pokutowali i zostali ochrzczeni w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie naszych grzechów, a przyjmijmy dar Ducha Świętego. My to wszystko...

Tutaj siedzi moja synowa, Panie, mała Loyce, łaknąca i pragnąca, w poście i w oczekiwaniu. Tam w tyle siedzi moja siostra, łaknąca i pragnąca, w poście i w oczekiwaniu. O Panie, ześlij Ducha Świętego w jakikolwiek sposób właśnie teraz do tego budynku i dotknij ich dusz mocą zmartwychwstania. Niech powstaną na swoje nogi w mocy zmartwychwstania i zostaną zidentyfikowani z Jezusem Chrystusem w Jego zmartwychwstaniu. Udziel nam tego, Panie.

60 Przebacz każdy grzech. Zapomnij o wszystkim, co było złe, Ojczy, i daj nam Twoją łaskę, bowiem modlimy się w imieniu Jezusa Chrystusa.

Uzdrow wszystkich chorych i trapionych przez dolegliwości. Panie, Ty jesteś tutaj; Ty jesteś Bogiem. Ty udowodniłeś, że sam jesteś Bogiem. A my się modlimy, znając naturę Twego Ducha, że Ty dokonałeś wielu rzeczy a potem zniknąłeś z pola widzenia, odszedłeś gdzieś indziej do innego miasta, a potem znowu odszedłeś. Lecz zostawiłeś za sobą znak, że żyjący Bóg ciągle żyje. A ja się modlę, Panie Jezu, by to wywarło takie wrażenie w sercach tych ludzi, że oni nigdy nie zapomną, iż Duch Święty jest obecny aby uzdrowić, aby zbawić, oraz napełnić Swoją dobrocią. Modlimy się w imieniu Jezusa. Amen.

61 Otóż, ilu z was tutaj miało zostać ochrzczone? Czy podniesiecie swoje ręce, że jesteście przygotowani? Możecie się więc przygotować by wejść do wody, właśnie za

kilka minut. A teraz, kiedy czekamy na Ducha Świętego, jeszcze tylko kilka chwil, ilu z was tutaj jeszcze dotychczas nie otrzymało Ducha Świętego, a macie takie pragnienie i modlicie się gorąco o przyjęcie Ducha Świętego?

Teddy, gdybyś zechciał, albo ktoś z was podejść do piana zaraz teraz. Zaśpiewamy teraz kilka refrenów, podczas gdy niewiasty, które chcą się przygotować do chrztu, przejdą do tego pomieszczenia, a mężczyźni przejdą do tamtego pomieszczenia i przygotują się do chrztu, w czasie kiedy się przygotowujemy, na tą uroczystość.

A potem będziemy czekać na Ducha Świętego, aby do nas przyszedł i objawił nam te rzeczy, które On chce, abyśmy je czynili. Potem wyłączymy te światła w głównym audytorium. Kaznodzieja wstąpi do baptysterium, tutaj. I potem będziemy mieć uroczystość chrztu.

Jeszcze chwileczkę, zanim wyłączycie te światła, bracie Ewans; pragnę przeczytać pewne miejsce Pisma, podczas gdy czekamy, tylko na chwilę, jeżeli chcecie.

62 Podczas gdy oni, zaczynają się przygotowywać, chciałbym tutaj przeczytać pewne miejsce Pisma. Ilu z was wierzy, że Bóg jest nieskończony? On tutaj jest na pewno, właśnie teraz. Jedyna rzecz, którą musicie uczynić, aby przyjąć Ducha Świętego, jest powstać i przyjąć Go. Dlaczego, Jego moc udowadnia, że On jest tutaj. Jak byśmy mogli mieć jakiś cień wątpliwości? Jego błogosławiona, święta obecność właśnie obmywa naszą duszę. Odczuwam, że bym mógł krzyknąć na całe gardło o Jego dobroci i o Jego łasce trwającej na wieki wieków. On jest tutaj. Moje serce płonie i jest napełnione radością i przewyższającym wszystko szczęściem z powodu Jego obecności.

63 Zanim wyłączą te światła, pragnę czytać z Dz. Ap. 1. rozdziału. A ja wierzę, że każdy mężczyzna, kaznodzieja lub ewangelista, ktokolwiek tutaj, że tam będzie co następuje: Bóg jest nieskończony. Bóg nie może uczynić czegoś w pewien sposób, a potem się odwrócić i uczynić to w inny sposób. On to musi uczynić w ten sam sposób każdym razem, nieprawdaż? Taka jest proklamacja, która wyszła od Boga:

Mężowie izraelscy! Posłuchajcie tych słów: Jezusa Nazareńskiego, męża, którego Bóg wśród was uwierzytelnił przez czyny niezwykłe, cuda i znaki, jakie Bóg przez niego między wami uczynił, jak to sami wiecie. (Jaki rodzaj znaków On czynił, aby udowodnić, że On jest Mesjaszem? Przez to, że znał myśli ich serc. Czy się to zgadza? Wiecie, Piotr powiedział: „Przez cuda i znamiona Bóg udowodnił, że On był z Nim”.)

Gdy według powziętego z góry Bożego postanowienia i planu został wydany, tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili;

Ale Bóg go wzbudził, rozwiązawszy więzy śmierci, gdyż było rzeczą niemożliwą, aby przez nią był pokonany.

Dawid bowiem mówi o nim: Miałem Pana zawsze przed oczami moimi, gdyż jest po prawicy mojej, abym się nie zachwiał.

Przeto rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, a nadto i ciało moje spoczywać będzie w nadziei,

Bo nie zostawisz duszy mojej w otchłani, i nie dopuścisz, by święty twój oglądał skażenie.

Dałeś mi poznać drogi żywota, napełniasz mnie błogością przez obecność twoją.

Mężowie bracia, wolno mi otwarcie mówić do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i został pogrzebany, a jego grób jest u nas aż po dzień dzisiejszy.

Będąc jednak prorokiem i wiedząc, że mu Bóg zaręczył pod przysięgą, iż jego cielesny potomek zasiądzie na tronie jego,

Mówił, przewidziawszy to, o zmartwychwstaniu Chrystusa, że nie pozostanie w otchłani, ani ciało jego nie ujrzy skażenia.

Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy. (O, to mnie po prostu przejmuję dreszczem. Jeszcze i my jesteśmy Jego świadkami. On powstał z martwych i On żyje dzisiaj wieczorem.)

Wywyższony tedy prawicą Bożą i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha Świętego, sprawił to, co wy teraz widzicie i słyszycie.

Albowiem nie Dawid wstąpił do nieba, sam bowiem powiada: Rzekł Pan Panu

memu: Siądź po prawicy mojej,

Aż położę nieprzyjaciół twych podnóżkiem stóp twoich.

Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście. (Nuże, jakim językiem mówił on wówczas, że ludzie wszystkich języków tego świata słyszeli go?)

A gdy to oni... (ci ludzie)... usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia? (Chwilę temu byli dla nich wariatami. Teraz, po tym potężnym kazaniu, które wyszło do każdego narodu, które tam stały: „Mężowie bracia, co mamy czynić?” Potem przyszedł przepis.)

A Piotr rzekł do nich: Pokutujcie i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego.

Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła.

Wielu też innymi słowy składał świadectwo i napominał ich, mówiąc: Ratujcie się spośród tego pokolenia przewrotnego. (Czy to nie jest ta sama Ewangelia, którą głosimy dzisiaj: „Chrońcie się przed tą przewrotną generacją”. Działo się wiele znamion i cudów, obecność Jezusa Chrystusa wskazuje na to, że On żyje, i ten sam chrzest, który był polecony tutaj, jest polecany również tutaj za tą kazalnicą dziś wieczorem.)

Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni, i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz.

64 Drogi Boże, te pomieszczenia są pełne ludzi, którzy zostali zidentyfikowani z Tobą przez chrzest. Modlę się do Ciebie, Panie, w ich imieniu, obyś Ty, Panie, zechciał całkiem łaskawie w tej godzinie, kiedy oni będą wychodzić z tej wody, niech się z nimi coś stanie, by ich dusze zostały napełnione Duchem Świętym. Niech oni wyjdą i opuszczą tą wodę, niech wyjdą, aby manifestować Ciebie w głoszeniu Ewangelii, niech nauczają w szkole niedzielnej; niech mówią językami; niech wykładają języki; niech czynią znaki, cuda i znamiona. A nade wszystko niech miłość Boża płonie w ich sercach z wszelką łagodnością, delikatnością, cierpliwością i pokorą.

Panie, ja ich przedkładam Tobie. Oni są zdobyczami tych zgromadzeń ewangelizacyjnych. A ja się modlę, abyś ich Ty zachował w Swej opiece. A pewnego dnia, jako że stoję tutaj i modlę się nad Twoją Biblią, potem kiedy z niej zwiastowałem, i ogłosiłem z całego mego serca to, co uważam za prawdę, jak Ty mi to objawiasz...

65 A Panie, my czekamy na ich chrzest, podobnie jak my wszyscy tutaj w audytorium czekamy na zmartwychwstanie. A pewnego dnia, Panie, kiedy staniemy razem w niebiańskich miejscach, niechby tam przyszedł dźwięk z nieba. Trąba zabrzmi, a umarli w Chrystusie powstaną najpierw. Obyśmy zostali zachwyceni razem z nimi, aby się spotkać z Panem w powietrzu i być z Nim na zawsze. Udziel nam tego, Ojcze.

Zachowaj nas w zdrowiu, abyśmy byli szczęśliwi i pełni gorliwości. My nie prosimy o pieniądze. Nie prosimy o łatwe rzeczy. Prosimy tylko o to, by być jak Jezus. Chcemy być z Nim zidentyfikowani, z tym samym rodzajem Ducha, który był w Nim, łagodny i delikatny, troszczący się zawsze o sprawy Ojca.

Panie, w tej ostatniej godzinie tych zgromadzeń ewangelizacyjnych i tej identyfikacji wielu drogich ludzi, daj się poznawać ciągle przez to, że im dajesz Ducha Świętego. Udziel tego, Ojcze.

Błogosław tą małą kaplicę. Błogosław każdego kaznodzieję i każdego, kto tutaj uczęszczał, każdy kościół, z którego ludzie byli tutaj.

Panie, modlę się, abyś zesłał przebudzenie do każdego kościoła dookoła całego świata. A my ich zobaczymy schodzących się razem, będących jednego serca i jednomyślnych, bowiem ma nam być dana łaska Jezusa Chrystusa ku zachwyceniu. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

66 [Brat Branham przygotowuje się do usługi chrztu - wyd.]

67 [Puste miejsce na taśmie - wyd.]



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branham
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7